

Pielgrzymka Prawników Jasna Góra 03.10.2020 r.

Czcigodni Kapłani,

Czcigodni Ojcowie Paulini – stróżowie tego miejsca,

Szanowni Państwo Prawnicy zebrani na 41. Pielgrzymce Prawników,

Umiłowani Bracia i Siostry.

Gromadzimy się u stóp Matki Boga, by powiedzieć Jej o naszych problemach, lękach, troskach codziennych. Przychodzimy do Ciebie Matko w sytuacji szczególnej. Dotyka nas pandemia koronawirusa. Jesteśmy pełni lęku i strachu. Pandemia wstrząsnęła światem, zmieniła i zmienia życie społeczne, relacje między ludźmi, a także życie i żywotność Kościoła. Każdy z nas przeżywa tę sytuację na swój sposób, bo każdy ma prawo do przeżywania swojego strachu i lęku w sobie właściwy sposób. W tym roku na pielgrzymce jest nas mniej, a w zasadzie tylko reprezentacja. Pielgrzymka w swoich ramach organizacyjnych jest też ograniczona. Nie odbędzie się przecież część konferencyjna. Tym bardziej nasza modlitwa na Eucharystii jest bardziej gorąca, wypływa z głębi serca. To jako dar chcemy złożyć. Właśnie modlitwę wypływającą z głębi serca, za prawników w naszej Ojczyźnie, za wymiar sprawiedliwości, za stanowiących prawo i stosujących je na co dzień, za sędziów, prokuratorów, adwokatów, notariuszy, i wszystkich prawników, chcemy modlić się za tych, którzy podlegają prawu, którzy znajdują się może w sytuacji jakiegoś życiowego zawirowania, bo weszli w konflikt z prawem. Chcemy spoglądać na Ciebie Maryjo, bo wskazujesz na Syna, „zróbcie wszystko cokolwiek wam powie”. Chcemy spojrzeć na Ciebie Maryjo i z radością przypomnieć sobie, że jesteśmy Twoimi dziećmi, a Tyś Matką naszą.

Słowo Boże stawia nas wobec wielkości i wspaniałości Boga oraz małości człowieka, ale także stawia wobec prawdy, że człowiek uznając Boga może dokonywać rzeczy niesamowitych, rzeczy wielkich. Hiob zostaje poddany próbie, traci wszystko: „Hiob wstał, rozdarł szaty, ogolił głowę, upadł na ziemię, oddał pokłon i rzekł: «Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione. W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył i nie przypisał Bogu nieprawości. (Hi 1, 20-22). Przyjaciele są przybici jego bólem, przychodzą go pocieszać, sieją wątpliwości czy Hiob jest jednak w porządku przed Bogiem. W bólu jednak Hiob przeklina dzień swoich narodzin (Hi 3, 1-3). Hiob zmaga się w próbie – czyż nie do bojowania podobny był człowiek (Hi, 7,1) - pyta? Oto przechodzi, ale Go nie widzę, mija, ale Go nie dostrzegam. Porywa – któż Mu zabroni? Kto Mu powie: Co czynisz? Jakże ja zdołam z Nim mówić? Jakich dobiorę słów wobec Niego? Choć słuszność mam, nie odpowiem, a przecież błagać będę o litość. Jeśli zawołam, czy mi odpowie? Nie mam pewności czy głos mój słyszy». Jak człowiek może być przed Bogiem prawy? (Hi 9, 1-2) – dalej pyta, Któż mu się sprzeciwi, a ocaleje? Uznając jednak panowanie Boga wobec praw przyrody. „On ziemię porusza w posadach, tak iż się trzęsą jej filary. Słońcu daje rozkaz, a ono nie wschodzi, na gwiazdy pieczęć nakłada. On sam rozciąga niebiosa, kroczy po morskich głębinach; On stworzył Niedźwiedzicę, Oriona, Plejady i Strefy Południa. On czyni cuda niezbadane, nikt nie zliczy Jego dziwów” (Hi 9, 6-11). Po doświadczeniach związanych z próbą życiową, utratą wszystkiego, Hiob potrafi uznać wielkość Boga, potrafi odkryć Jego obecność w swoim wnętrzu: „Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamýślasz, potrafisz uczynić (...) Dotąd Cię znałem ze słyszenia, teraz ujrzę Cię moje oko, dlatego odwołuję co powiedziałem, kajam się w prochu i popiele” (Hi 42, 1-3). Hiob jest pewny: „lecz ja wiem, Wybawca mój żyje i jako ostatni stanie na ziemi. Potem me szczątki skórą odzieje i ciałem swym Boga zobaczę. To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny, moje nerki już mdleją z tęsknoty” (Hi 19, 21-27). Historia Hioba jest historia człowieka doświadczonego, ale mądrego.

Ewangelia idzie dalej. Siedemdziesięciu dwóch wraca z radością, że w imię Jezusa wyrzucali złe duchy, ale Jezus mówi, aby nie z tego się cieszyli, ale z tego, że ich imiona są zapisane w niebie. Jezus rozradował się w Duchu Świętym i rzekł: „wysławiam Cię Ojczy, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojczy, gdyż takie było Twoje upodobanie” (Łk 10, 17-24). Jezus objawia nam Ojca, objawia siebie, objawia Ducha Świętego. Ci którzy są świadkami tego objawienia są szczęśliwi. Tak, mogą poznać Boga, poznać Jego Miłość, tajemnicę wielkości Boga oraz tajemnicę małości i wielkości człowieka.

W życiu ludzie znajdują się w różnych sytuacjach. Są to relacje międzyludzkie, różnego rodzaju doświadczenia życiowe. Człowiek żyjąc w społeczeństwie wchodzi też w różnego rodzaju relacje prawne. W dziedzinie stosowania prawa w konkretnych przypadkach, gdy jest np. oskarżony oraz oskarżyciel, sędzia czy obrońca, oprócz relacji prawnych, nawiązują się relacje ludzkie. Tam, gdzie są tego rodzaju relacje rodzą się dylematy i napięcia: napięcie między miłosierdziem a sprawiedliwością, między duchem a literą prawa, między dobrem jednostkowego człowieka a dobrem wspólnym, dobrem małżonków a dobrem dzieci, itd...

Jakimi zasadami trzeba się kierować w tym zawiłym i pogmatwanym świecie człowieczym, w którym jest małość i wielkość człowieka, w którym jest jego błąd, ale też może i walka, zmaganie się ze sobą?

Sługa Boży, Kardynał Stefan Wyszyński, w 1957 r. wypowiedział na pierwszej Pielgrzymce prawników na Jasną Górę słowa, które nie straciły na aktualności. Jakimi więc cechami powinien cechować się prawnik, w jaki sposób ma wypełnić swoje posłannictwo względem człowieka, Kościoła, Narodu i państwa. Mówił: „Do wypełnienia tego zadania trzeba mieć odpowiedniego ducha. A jakiż jest duch męża sprawiedliwego? Jest to duch umiłowania człowieka – po pierwsze. Jest to duch umiłowania prawdy – po drugie. Jest to duch umiłowania sprawiedliwości – po trzecie. I jeszcze sumienie”.

Bez miłości nie można być sprawiedliwym. Prawo miłości Boga i ludzi jest najwyższym prawem. Chrystus to prawo ogłosił i na sobie samym pokazał. Chrystus jako sługa, umył nogi apostołom. Wykonał gest niewolnika. Miłość to stać po stronie ludzi, to troska o człowieka. Włoskie określenie miłości: *Ti voglio bene* – chcę dobra dla ciebie, dobrze oddaje naturę miłości. Stosując więc prawo wobec np. oskarżonego sędziego czy ktoś inny którego zadaniem jest osądzanie nie może być obojętny na to. Owszem normy prawa, litera prawa, wymogi państwa, ale też swoista empatia. Wymierzenie kary za przestępstwo – odwet? czy kara ma resocjalizować? Kara zmierza do naprawienia szkody, wyrównania naruszonej sprawiedliwości, ale też wiarę trzeba wykazać, że oskarżony może się nawrócić. Miłość prawnika do człowieka na pewno nie może go stawiać w perspektywie wyższości, bycia ponad prawem. Słusznym wydaje się, aby odkrywać swoją grzeszność, możliwość upadku i popełnianych błędów. Doświadczenie własnego przebaczenia odgrywa chyba w tym niebagatelną rolę. Bo ten komu wiele przebaczone potrafi bardziej kochać drugiego człowieka. Prymas Wyszyński wzywał, aby postawić na człowieka.

Umilowanie prawdy – to być w prawdzie, to jest najważniejszy wysiłek człowieka, aby dojść do prawdy. Każdy prawnik powinien umilować prawdę i dążyć do prawdy – mówił Ks. Kardynał. Tego umilowania prawdy nie można rozpatrywać w oderwaniu od prawa miłości Boga i człowieka. Ks. Kardynał zwracał uwagę na znaczenie prawd ewangelicznych, bo sprzeniewierzenie się im spowodowało porażki w postaci morza krwi, które ludzkość zapłaciła. Chodzi o prawdę obiektywną, odnoszącą się do pewników. Dzisiaj wydaje się, że w różnych sporach o jakość

prawa używa się tych samych słów czy pojęć, a zupełnie inaczej je rozumiemy, po to, by usprawiedliwić własny pogląd. Idziemy tą samą drogą, ale w przeciwnych kierunkach. Zasada jest prosta, ten jest przy prawdzie, jest w prawdzie, kto dla tej prawdy gotowy jest oddać życie. Piłat skapitulował. Zżarła go polityczna poprawność, strach przed okolicznościami, przed utratą znaczenia. Wydaje się, że mamy problem być innymi niż wszyscy, że wolimy płynąć z prądem niż pod prąd.

Umiłowanie sprawiedliwości – Ks. Prymas podkreślał, że sprawiedliwość łączy się z miłością. Bóg Sprawiedliwy jest jednocześnie Miłością. Współcześnie, a może to i zawsze tak było, że łatwiej być silnym wobec słabych, słabym wobec silnych. Sprawiedliwość to oddać każdemu co mu się należy, więc umiłowanie sprawiedliwości to zachowanie właściwych proporcji - wszyscy są równi wobec prawa. „Bóg jest Sędzią: Bóg powstaje w zgromadzeniu boskim, pośrodku bogów sąd odbywa. Dokądże będziecie sędzić niegodziwie i trzymać stronę występnych. Ujmijcie się za sierotą i uciśnionym, wymierzcie sprawiedliwość nieszczęśliwemu i ubogiemu, uwolnijcie uciśnionego i nędzarza, wyrwijcie go z ręki występnych. Lecz oni nie pojmują i nie rozumieją, błakają się w ciemnościach ... (Ps 81). Nie daj Boże skazać kogoś niewinnie, ukrywając prawdziwych sprawców, a jeszcze, jeśli z tego ciągnie się jakieś korzyści... To właśnie jest sprzeniewierzenie się sprawiedliwości. Bez miłości nie można być sprawiedliwym.

„I jeszcze – sumienie sędziego (prawnika), które się tworzy z miłości Boga, a w Bogu z miłości człowieka. Z miłości prawdy i sprawiedliwości. To kształtuje sumienie sługi sprawiedliwego” – konstatował Ks. kardynał Prymas. Na tych buduje się sumienie męża sprawiedliwego, a te trzy zasady są do zastosowania, gdy sumienie jest właśnie tą zdolnością rozróżniania dobra i zła oraz odkrywania Bożego prawa, gdyż jest najtajniejszym ośrodkiem i sanktuarium człowieka, gdzie przebywa on sam z Bogiem, którego głos w jego wnętrzu rozbrzmiewa» (*Gaudium et spes*, 16). Gdy człowiek jest posłuszny wezwaniom prawdy, sumienie kieruje nieomylnie jego czyny ku dobru. Św. Tomasz Morus tuż przed wykonaniem wyroku, 6 lipca 1535 roku, wstępując na szafot, powiedział: „Kiedy obejmowałem urząd kanclerza, prosiłeś mnie królu, bym wpierw słuchał Boga, a potem Ciebie, a dziś ginę za to, że wpierw słuchałem Boga, a potem Ciebie...”. Wierność sumieniu wymaga nieraz oddania życia za prawdę, a nie za władzę.

Zastosowanie tych zasad, a więc miłość człowieka, umiłowanie prawdy i sprawiedliwości oraz postępowanie według właściwie ukształtowanego sumienia pozwala prawnikowi, ale i każdemu człowiekowi być prawym, widzieć swoje życie jako służbę, jako powołanie i zdążać po wieniec sprawiedliwości, który nam odda Pan. „Wysławiam Cię Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie”. Amen.

